

## ALINA DEPTA

ur. 1933; Kraśnik



Miejsce i czas wydarzeń	dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL, Antoni Szubartowicz, Kraśnik, 24. pułk ułanów w Kraśniku, praca w Rejonowej Komendzie Uzupelnień w Kraśniku, wojna obronna w 1939 roku, pobyt w niewoli radzieckiej, armia Andersa, szlak bojowy armii Andersa, bitwa pod Monte Cassino, pobyt w Wielkiej Brytanii, powrót do Polski, praca księgowego, wspomnienia rodzinne

### Opowieść o moim ojcu

[Posiadam zdjęcie, na którym] jest mój ojciec [Antoni Szubartowicz] jako młody poborowy, z tym że on na ochotnika poszedł do wojska w wieku nie wiem [jakim]. On się urodził w 1901 [roku], czyli to musiało być w 1917 albo 1918 roku, no bo w 1920 już brał udział w tej bitwie warszawskiej z Piłsudskim, czyli musiał wcześniej do tego wojska już wstąpić. No i [to jest] takie zdjęcie jego, jedno z takich bardzo wczesnych, pierwszych zdjęć. Ojciec jest w mundurze, tyle mogę powiedzieć [o tej fotografii].

Ojciec urodził się w Biłgoraju, ale w Kraśniku był uczestnikiem dwudziestego czwartego pułku ułanów. Wiem, że dużo imprez było w koszarach w Starym Kraśniku. Ja tam też jako dziecko chodziłam na zabawy. Dla dzieci na święta były organizowane, to z ojcem tam chodziłam, to w koszarach się odbywało głównie. No i tam jakiś taki posterunek w mieście też był a ojciec pracował w RKU, czyli Rejonowa Komenda Uzupelnień, coś takiego. Tam pewnie w biurze pracował, bo on dość ładnie pisał. To go tam pewnie wzięli, żeby coś zapisywał. Tak myślę, ale nie wiem. No i ojciec tam pracował do wojny, aż później został powołany do wojska czynnego i razem z tym pułkiem całym maszerowali najpierw na Niemców, ale później Niemcy ich odparli i oni się wycofywali do granicy wschodniej. Więc przeszli później granicę wschodnią. Wtedy Rosjanie ich aresztowali po prostu jako obce wojsko, a oni myśleli, że ich Rosjanie tam do wojska wezmą, ale ich nie wzięli do wojska tylko do obozu, do niewoli. Był w takiej niewoli, to był obóz w którym pracował i tam budowali, mówił, szosę Berlin-Moskwa, asfaltową jakąś, ojciec tam pracował. Mówił, że [pracowali] od szóstej rano do szóstej wieczór. Dawali im tam bardzo słabe wyżywienie, kromka chleba, czarna kawa, jakaś tam zupa z brukwi, ale ojciec o tyle miał taką jakby przewagę jeśli chodzi o wyżywienie, że on nie palił papierosów, a tam dawali jakiś

przydział papierosów, więc te papierosy oddawał w zamian za chleb. No i może dzięki temu też przeżył, bo na ogół było tam dość głodno, poza tym w tym obozie było, mówił, bardzo ciężko bo nie mieli na czym się położyć, tylko beton był, temperatury były niskie, tylko się przykrywał swoim płaszczem i pod głowę nawet jakiejś słomy nie było, nic, tylko beton i swój płaszcz. Tam był dwa lata w tej niewoli, no i pracował tam cały czas, a później Anders przyszedł, zaczął organizować Wojsko Polskie, ojciec się zgłosił i go Anders przyjął. Nawet mówił, że tam miał jakiegoś kolegę, którego nie bardzo chciał przyjąć, ale ojciec prosił i za prośbą ojca jego też przyjęli, tego kolegę jego, bo Anders nie brał wszystkich kto chciał, bo miał wyznaczony limit ile może przyjąć. No ale ojca przyjął. No i później z armią Andersa przeszedł cały szlak bojowy, ten co szła armia Andersa, czyli oni tam poszli gdzieś na południe, ja dokładnie nie wiem. Wiem, że wymieniał Iran, Irak też, Włochy później. O Włoszech to dość dużo mówił, bo tam dość długo byli i później brali udział w bitwie pod Monte Cassino. Opowiadał, że było bardzo ciężko, ponieważ Niemcy byli na górze a oni od dołu szli pod tą górę, więc Niemcy mogli do nich strzelać jak do kaczek. Tam dużo zginęło Polaków. Ojciec też tam brał udział, też był ranny, był tam w szpitalu polowym. Dostał nawet taki medalik od księdza kapelana. No ale potem się tam jakoś wygrzebał z tego, z tej choroby i dalej z armią Andersa poszedł. Oni poszli później aż do Anglii, jaką drogą to ja dobrze nie wiem, ale mówił, że większość szli piechotą, tylko przez tą wodę gdzieś tam ich przewozili na jakichś promach. W Anglii byli jako wojskowi. Ja nie wiem nawet czy on tam pracował, czy co tam było w tym wojsku, ale wiem że był w wojsku, bo ma nawet mundur wojskowy z takim beretem. No i tam w Anglii był aż do czasu gdy wrócił do Polski, ale w którym to roku było to dobrze nie wiem. W każdym bądź razie jak ojciec odszedł na wojnę, to ja miałam sześć lat, a jak wrócił to ja już do liceum chodziłam, byłam blisko matury, czyli to kupę lat minęło. Także ja ojca nie widziałam i nie znałam, bo nie było kontaktu, nie można było pisać. Bo jak nawet napisał to te listy gdzieś ginęły. Później nawet mama dostała wiadomość, bo się starała przez Czerwony Krzyż o jakąś wiadomość, że prawdopodobnie ojciec nie żyje, ponieważ jakiś tam kolega jego dawny zeznał, że widział jak ojciec został trafiony odłamkiem bomby i upadł. Jak ich prowadzili do tego obozu pracy, to bomby leciały z góry, bo Niemcy zobaczyli że jakaś kolumna wojskowa idzie, więc zaczęli bombardować, bo nie widzieli może czy to Rosjanie czy kto to jest, bombardowali. No to ojciec tam został też lekko ranny, ponieważ miał na plecach plecak w którym była menażka i ta menażka zatrzymała ten odłamek. Jakoś tak mówił, że tak było. Pamiętam co powiedział. Później ich tam dali do tego obozu, no to już te warunki to były tak jak to opisuje taka książka, czytałam ją, „Życie na nieludzkiej ziemi” [„Na nieludzkiej ziemi” Józefa Czapskiego – tc], coś takiego. Tam jest opisane to. Przede wszystkim oni umierali z powodu chorób, tam wszy były, tyfus plamisty, ojciec też chorował na tyfus plamisty, tam [były] różne choroby zakaźne. Dużo umarło w tym obozie, właśnie ze względu na brak opieki, brak dobrego wyżywienia, no ale ojciec jakoś tam przetrwał. Może dzięki temu, że właśnie tych

papierosów nie palił i zamieniał na żywność. No i cóż później? Później poszedł do Anglii, no i z Anglii wrócił do Polski. Jak wrócił do Polski, nie wiem który to rok był dobrze, ale wiem, że byłam w liceum, w szkole średniej, to można to mniej więcej policzyć, ale chyba w dokumentach to jest, kiedy on wrócił. Tutaj w Polsce nie został przyjęty do wojska oczywiście. Poszedł do pracy jako księgowy w PKS-ie, najpierw w Kraśniku, potem w Lublinie. No i pracował aż do emerytury. Później się starał o emeryturę, dlatego tyle też [mamy] tych zaświadczeń, bo musiał to udowodnić. Ale tych lat, w których był na wojnie nie zaliczyli mu do emerytury, takie było wtedy prawo, ustawa, że nie zaliczali, także tylko miał zaliczone to co pracował jak wrócił już do Polski. To było niewiele lat, więc emerytura była bardzo licha. No ale już był na tej emeryturze i w Lublinie mieszkał. Dodam jeszcze, że po raz drugi się ożenił, ponieważ moja mama zmarła wcześniej, miała pięćdziesiąt parę lat jak zmarła. Ożenił się, mieszkał w Lublinie koło politechniki, z żoną Jadwigą Szubartowicz, znaczy po ślubie się nazywała Szubartowicz, a z panieńska Skawińska. Ona w biurze budowlanym gdzieś pracowała. No i tak dożył do śmierci, a umarł całkiem przypadkowo, bo zakrztusił się po prostu. Jadł kolację, zakrztusił się i nawet syn wtedy tam przyszedł akurat do nich, bo mój syn w Lublinie był na studiach, więc przyszedł tam i akurat dziadek się krztusił i go tam ratował, ale mówi, że nie dał rady, że nie umiał po prostu ratować go. I zmarł. No i został pochowany, ma tam dość ładny taki grobowiec. To jeszcze ta jego żona Jadzia zrobiła, zapłaciła za ten grobowiec. Ona tam leży i on, tam niedaleko pomnika tych wojowników chyba w dwudziestym roku, tam jest taki grób, taka kopuła jakaś, to tam blisko jest ten grób. No i tyle.

A to [drugie] zdjęcie to jest zdjęcie osób, które pracowały razem z ojcem, właściwie ojciec z nimi pracował i to było chyba to RKU tak zwane, urzędnicy, to takie ogólne zdjęcie, które sobie zrobili. Tutaj jest mój ojciec, tu jego koledzy, tu – pamiętam - taki pan Pomarański, się nazywał, to był taki jego kolega, no a tutaj to nie znam już tych panów. W każdym bądź razie tu jest ojciec i to jest jego ta ekipa, koledzy z pracy, w Kraśniku oczywiście, w dwudziestym czwartym pułku ułanów. To tyle wiem, a co ja mogę powiedzieć jak ja miałam sześć lat przed wojną.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2023-06-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"